„JEDEN DZIEŃ MIKOŁAJKA W MOJEJ SZKOLE”
ZOFIA BIELECKA, KL.IV B, SP NR 1

W ramach międzynarodowej wymiany uczniów szkół podstawowych dnia trzydziestego września pojawił się w naszej klasie Mikołajek z Francji.

Był to chłopak średniego wzrostu, miał czarne włosy i był szczupły. Nosił się „z francuska”: marynareczka w krateczkę, na głowie czapeczka, pod kołnierzykiem niebieska wstążeczka.

Wszedł do klasy i powiedział „dzień dobry” z francuskim „err”, ale od tej pory dzień w naszej szkole wcale nie był dobry. Zaczęły się przygody Mikołajka w szkole im. Adama Mickiewicza w Radzionkowie.

Pani Ewa Żurakowska poprosiła go, aby przyniósł z sekretariatu dziennik, a on poszedł do sklepiku i poprosił o piernik. Gdy na lekcji muzyki pani powiedziała „ teraz śpiewamy”, Mikołajek zrozumiał, że się rozbieramy. Zdjął marynareczkę w krateczkę i spodnie.

Po tych traumatycznych wydarzeniach zadzwonił dzwonek na przerwę. Razem z Mikołajkiem wyszliśmy na szkolne boisko. Bawiliśmy się w chowanego. Obok szkolnych drzewek Mikołajek przykucnął, jakby czegoś szukał. Gdy otoczyliśmy go zaciekawieni, wręczył nam po znalezionym ślimaku i powiedział : „ Bon apetit”. Na szczęście w ostatniej chwili zdążyłam powstrzymać Mikołajka przed tym fatalnym doznaniem smakowym.

W tym samym dniu odbyła się dyskoteka. Każdy z nas miał do wykonania jakieś zadanie. Mikołajek miał zawiesić balony, ale zamiast nich zawiesił na sali pompony.

A największym zaskoczeniem i żartem w wykonaniu Mikołajka było pożegnanie pani i kolegów piękną polszczyzną. Powiedział nam, że jego mama, dziadek i babcia pochodzili z Polski. Ukłonił się i wyszedł z klasy.